

ROZMOWA z Leszkiem Mądzikiem, reżyserem i scenografem „Makbeta” w Teatrze Osterwy

Maluję teatr światłem i ciemnością



FOT. ODARCIK / WYDZIAŁ KULTURY

● **Dzisiejsza premiera „Makbeta” to już trzecie spotkanie z Teatrem Osterwy. Zaczęło się od „Iwanowa”?**

– W 1981 roku zrobiłem scenografię do „Iwanowa” Czechowa, którego reżyserował Ignacy Gogolewski. W swoim teatrze zawsze wykorzystywałem głębię sceny. Po raz pierwszy dostałem szansę ogrania wysokości. W finale z góry spływały obrazy, w tle pulsowała oddychająca ściana. A przez scenę puściłem wodę.

● **Potem była „Antygona”?**

– Zrobiłem ją z Anną Chodakowską w 1985 roku.

● **Dzisiejsza premiera „Makbeta” to pana drugie podejście do Makbeta.**

– Pierwsze zdarzyło się w Teatrze Narodowym w Lizbonie. Ponieważ w spektaklu mieli

zagrać mieszkańcy wioski z Gwinei Bissau, na 2 tygodnie pojechałem do Afryki, by uczestniczyć w plemiennych misteriach i wybrać aktorów.

● **W hiszpańskim „Makbecie” zagrały dwie Lady Makbet. Dlaczego?**

– Jedna pchała go do zbrodni, druga pocieszała i wspierała.

● **Jaki będzie pana „Makbet” w Teatrze Osterwy?**

– Namaluję go światłem. Tak już jest w moim teatrze, że czerń jest białym, światło czerń. Ponieważ obraz jest dla mnie najważniejszy, skróciłem tekst dramatu. Zderzam słowo i aktora z obrazem. Chciałbym wspomnieć o wyjątkowych, fakturalnych kostiumach Zofii de Ines, które jak nigdy stały się integralną częścią obrazu malowanego światłem i ciemnością.

● **Spektaki zacznie się nietypowo?**

– Wciągam widzów w spektakl już w holu teatru. Tam zaczyna się scenografia, tam czekają Czarownice. Zaproszą was w narkotyczną przestrzeń pulsującą światłem odbitym w kropki krwi. W finale otchłań zatopi aktorów w mrocznych odmętach.

WALDEMAR SULISZ

● **WIĘCEJ W Co GDZIE KIEDY**